



INSTYTUT STUDIÓW
ZAAWANSOWANYCH
WARSZAWA

Wybory w miastach

prof. Rafał Matyja

ABSTRAKT

Publikowane w mediach mapy wyborczego poparcia dla polskich partii bywają zwodnicze – podtrzymują m.in. stereotypy o trwałości podziału Polski według granic dawnych zaborów czy naturalnej „postępowości” wielkiej metropolii. Wzorce głosowania w III RP są jednak bardziej skomplikowane, a historia PRL rzutuje na nie bardziej niż czasy sprzed odzyskania niepodległości. Zróżnicowane są również miasta na poziomie obwodów wyborczych: wyróżniają się w nich na tle otoczenia m.in. włączone do miasta obszary wiejskie bez nowej zabudowy oraz duże osiedla przyzakładowe z okresu PRL (zazwyczaj głosujące na prawicę), osiedla i domy budowane dla elit władzy PRL oraz „mundurowych” (głosy na formację postkomunistyczną), akademiki i okolice uczelni z licznymi kwaterami wynajmowanymi przez studentów (partie na prawo od PiS, ale także Razem) wreszcie o osiedla nowych budynków o podwyższonym standardzie lub złożone z zamożnych domów jednorodzinnych (naddatek głosów na PO i Nowoczesną).

Miasta głosują inaczej niż wieś. To dość oczywiste dla każdego, kto przygląda się wszystkim wyborom w Trzeciej Rzeczypospolitej. Wyborcy mieszkający w miastach wybraliby innych prezydentów niż ogół obywateli, ich głosy dawałyby inną parlamentarną większość i inne rządy. Znacznie ciekawsze niż ta – niemal oczywista – konstatacja jest jednak przyjrzenie się różnicom w decyzjach wyborców miast, uchwycenie, na czym polegają. Ciekawe są też rozbieżności w zachowaniach poszczególnych części miast – zwłaszcza że analiza na poziomie obwodów głosowania pozwala dostrzec zjawiska trudne do określenia na podstawie innych danych.

To, o czym warto zapomnieć, gdy przystępuje się do analizy zachowań wyborców w miastach, to piękne mapy, na których „widać zabory”, które pokazują zwycięzców na poziomie województw czy nawet powiatów. To tym obrazom zawdzięczamy w dużej mierze karierę też, że głosują „dwie Polski”, i stereotypy o „liberalnym” zachodzie Polski i „tradycjonalistycznym” wschodzie. Mówiąc to, niemal zawsze zapominamy, że wynik na mapie pokazuje najczęściej po prostu zwycięzcę, rzadko biorąc pod uwagę choćby skalę tego zwycięstwa.

Co więcej – gdy oglądamy wyniki na poziomie województw lub powiatów, zapominamy, że ich powierzchnia nie odzwierciedla liczby mieszkańców. Podajmy prosty przykład – miasta na prawach powiatu, widoczne na mapie jako małe punkciki, zajmują zaledwie 2,3% powierzchni kraju, a mieszka w nich 32,9% ludności Polski¹. Mapy są cudownym źródłem wiedzy o zachowaniach wyborczych, ale warto pamiętać o złudzeniach, jakie

¹ Główny Urząd Statystyczny, *Powierzchnia i ludność Polski w przekroju terytorialnym w 2014 r.*, Warszawa 2015, s. 28.

Tabela 1. Grupy miast, w których wygrali kandydaci w II turze wyborów prezydenckich 1995 i 2005 r.

Wygrana	Zdecydowana wygrana Tuska	Umiarkowana wygrana Tuska	Umiarkowana wygrana Kaczyńskiego	Zdecydowana wygrana Kaczyńskiego
Zdecydowana wygrana Kwaśniewskiego	17	10	9	9
Umiarkowana wygrana Kwaśniewskiego	4	2	4	7
Umiarkowana wygrana Wałęsy	5	2	3	4
Zdecydowana wygrana Wałęsy	13	4	6	8

powodują. Posłużmy się innym przykładem. Wyborcza mapa Warszawy umieszczona na stronach PKW pokazuje partię, która odniosła zwycięstwo wyborcze. Zwycięzcą na Woli zostało Prawo i Sprawiedliwość, ale jego przewaga nad PO wyniosła zaledwie 2,73 punktu procentowego. Co więcej, suma poparcia dla dwóch ugrupowań liberalnych (PO i Nowoczesnej) była o 10 punktów procentowych wyższa niż poparcie dla PiS. Tego jednak na mapie nie zobaczymy. Inny przykład: w Śródmieściu – zaznaczonym jako dzielnica z przewagą PO – różnica między dwiema największymi partiami wyniosła 0,21 punktu procentowego. Normalnie uznalibyśmy ten stan za „równowagę”, jednak model prezentacji wyników przy pomocy mapy mówi nam, że „w Śródmieściu dominuje Platforma”. I nie mamy do czynienia z żadną manipulacją, a jedynie efektem uproszczonego przekazu informacji.

Pierwsza rada dla tych, którzy nie mają czasu, by analizować złożone dane wyborcze, sprowadza się do oglądania różnych map: tych pokazujących zwycięzców i tych obrazujących ich przewagę, pokazujących rozkład procentowego poparcia dla poszczególnych partii i tych obrazujących zmiany zachowań wyborczych. Dopiero taka różnorodność daje dobre pojęcie o przestrzennych aspektach wyborów.

Oprócz analizy dobrych map możemy też podjąć próbę nieco innego porządkowania naszej wiedzy o zachowaniach wyborczych. Po pierwsze możemy spojrzeć na profile poszczególnych jednostek terytorialnych w dłuższej perspektywie czasowej. Po drugie możemy przyjrzeć się wynikom wyborów na poziomie mikro (w obrębie poszczególnych miast), używając względnie prostego narzędzia identyfikowania obwodów wyróżniających się na tle danego ośrodka. Te dwa sposoby – choć nie prowadzą do rewolucyjnych odkryć – mogą nam pomóc nieco precyzyjniej analizować zachowania wyborcze i uwzględniać czynniki, które dotąd pomijaliśmy.

PROFILE WYBORCZE MIAST

Pierwszy krok polega na wskazaniu prostych kryteriów opisu zachowań wyborczych mieszkańców miast w minionych trzydziestu latach. By go skonstruować, wykluczyłem z góry

sytuacje, w których konieczna jest analiza bardzo złożonych danych, np. wyników wyborów parlamentarnych, w których oprócz wielości komitetów musielibyśmy brać pod uwagę także takie czynniki jak np. popularny lider czy silny lokalny kandydat na liście. Najprostsze dane to wyniki drugich tur w wyborach prezydenckich.

By uchwycić dwa kluczowe podziały polityczne – postkomunistyczny i ten między PO a PiS – należało wziąć pod uwagę dwie drugie tury: tę z 1995 r. między Aleksandrem Kwaśniewskim a Lechem Wałęsą i tę z 2005 r. – między Lechem Kaczyńskim a Donaldem Tuskiem. Tę drugą porównałem jeszcze dla pewności z ostatnimi wyborami prezydenckimi i wynikiem rywalizacji między Andrzejem Dudą i Bronisławem Komorowskim. O tym w dalszej części.

W przypadku danych dotyczących drugiej tury wyborów prezydenckich dysponujemy wygodnym jednoczynnikowym wskaźnikiem, jakim jest określenie zwycięzcy w danym mieście i jego przewagi nad rywalem. We wszystkich trzech przypadkach posłużyłem się prostą czterostopniową skalą obejmującą wyraźne zwycięstwo każdego z rywali (powyżej 10 punktów procentowych różnicy) oraz zwycięstwo umiarkowane (poniżej 10 punktów).

W tabeli 1. sto siedem miast prezydenckich zostało podzielonych na cztery grupy w odniesieniu do roku 1995 i cztery w odniesieniu do 2005. W przypadku wyborów 1995 r. pierwszą z nich tworzą miasta, w których zdecydowanie wygrał Aleksander Kwaśniewski (z przewagą wyższą niż 10 punktów procentowych, a zatem zdobywając więcej niż 55% ważnych głosów); drugą – te, w których wygrał umiarkowanie (nie więcej niż 10 punktami, a zatem zdobywając między 50 a 55% głosów), a trzecią i czwartą – miasta, w których umiarkowanie lub zdecydowanie wygrał Lech Wałęsa. Podobnie postąpiłem w przypadku II tury wyborów prezydenckich 2005 r., zestawiając wyniki Lecha Kaczyńskiego i Donalda Tuska.

Na podstawie zgromadzonych w powyższej tabeli danych można wyróżnić cztery kategorie podstawowe, których typowi reprezentanci znajdują się będą w narożnych polach tabeli:

Tabela 2. Grupy miast, w których wygrali kandydaci w II turze wyborów prezydenckich 2005 i 2015 r.

Wygrana	Zdecydowana A.D.	Umiarkowana A.D.	Umiarkowana B.K.	Zdecydowana B.K.
Zdecydowana L.K.	15	11	1	0
Umiarkowana L.K.	1	14	6	1
Umiarkowana D.T.	0	0	11	9
Zdecydowana D.T.	0	0	1	37

- a) **prawicową i nieliberalną**, którą charakteryzuje połączenie zdecydowanej przewagi **Lecha Wałęsy i Lecha Kaczyńskiego**, do grupy tej należeć będą m.in. Lublin, Nowy Sącz i Rzeszów;
- b) **prawicową i liberalną**, obejmującą miasta, w których obserwowaliśmy wysoką przewagę **Lecha Wałęsy i Donalda Tuska**; do grupy tej należeć będą m.in. Gdańsk, Kraków, Warszawa i Wrocław;
- c) **lewicową i liberalną**, dla której cechą charakterystyczną jest wysoka przewaga **Aleksandra Kwaśniewskiego i Donalda Tuska**; miastami należącymi do tej grupy są m.in. Olsztyn, Wałbrzych i Zielona Góra;
- d) **lewicową i nieliberalną**, którą cechują wysokie wygrane **Aleksandra Kwaśniewskiego i Lecha Kaczyńskiego**; do grupy tej należeć będą mniejsze miasta, m.in. Chełm, Sieradz i Suwałki.

Przyjrzyjmy się teraz liczebności poszczególnych grup. Zaznaczone kategorie miast o wyrazistej przewadze dwóch wybranych opcji w wyborach prezydenckich stanowią łącznie mniej niż połowę miast w badanej grupie. Warto zatem uznać, że w praktyce możemy mówić o ośmiu grupach miast: do każdej z czterech powyższych dodając miasta ciężące ku jednemu z biegunów. W przypadku pierwszej z grup – prawicowej i nieliberalnej – będziemy mieli do czynienia z 13 takimi miastami, wśród których znajdują się m.in. Białystok, Mielec, Radom i Rybnik. Podobnie będzie w pozostałych trzech grupach, choć tylko w kategorii „lewicowe i nieliberalne” liczba podmiotów ciężących do danego bieguna będzie wyższa od miast o wyraźnych cechach (20 wobec 9). Miastami z tej dwudziestki będą m.in. Kielce, Piotrków Trybunalski, Płock, Siedlce i Zamość.

Warto też dodać, że gdy ograniczymy naszą próbę (obejmującą miasta prezydenckie) do ośrodków liczących powyżej 100 tysięcy mieszkańców, zaobserwujemy wyraźną przewagę liczebną miast, w których większość wyborców głosowała w 1995 r. na Lecha Wałęsę, a dziesięć lat później na Donalda Tuska. W grupie „prawicowo-liberalnej” znajdują się wszystkie wielkie – liczące powyżej pół miliona mieszkańców – ośrodki z wyjątkiem Łodzi (ciężące ku opcji lewicowo-liberalnej). Co więcej, w grupie miast powyżej 100 tys. do ćwiartki, którą określiłem jako lewicowo-nieliberalną, należą tylko Płock i Kielce, i to też jako miasta ciężące ku temu biegunowi.

Dlatego też niezwykle ważne będzie zweryfikowanie zaproponowanych grup miast, polegające na analizie wyników II tury

wyborów prezydenckich 2015 r. Przyjrzyjmy się teraz tabeli 2., pokazującej zmiany zachowań, jakie miały miejsce między rokiem 2005 a 2015. Potwierdzają one utrzymywanie się w 2015 r. zasadniczego podziału ukształtowanego w wyborach roku 2005. W przypadku 77 miast w zaznaczonych polach możemy mówić o utrzymaniu się postaw wyborców sprzed dziesięciu lat. Tylko w przypadku 2 miast – Krakowa i Lubina – Andrzejowi Dudzie udało się uzyskać wyższą kategorię niż Lechowi Kaczyńskiemu. W Krakowie Bronisław Komorowski uzyskał przewagę umiarkowaną (Tusk wygrał zdecydowanie), a przewaga Dudy w Lubinie była zdecydowana (podczas gdy Kaczyńskiego – tylko umiarkowana).

Bronisławowi Komorowskiemu udało się w aż 28 przypadkach uzyskać korzystniejszy efekt niż Donaldowi Tuski. W 11 przypadkach osłabił przewagę konkurenta z PiS, w siedmiu dalszych zamienił porażkę na zwycięstwo, a w 10 umiarkowane zwycięstwo na zdecydowane.

Dla nas najważniejsze jednak są zmiany między poszczególnymi ćwiartkami tabeli oraz – w mniejszym stopniu – między pozycjami skrajnymi (zdecydowana przewaga) a umiarkowanymi.

Tylko w ośmiu miastach spośród badanych 107 doszło do zmiany zwycięzcy, przy czym tylko jedno miasto, w którym wygrał w 2005 r. Lech Kaczyński (Pabianice), dołączyło do grupy ze zdecydowaną przewagą osiągniętą przez kandydata liberalnego, a Sieradz przeszedł do grupy z umiarkowaną przewagą Komorowskiego z grupy z wyraźną przewagą Kaczyńskiego. Pozostałe sześć miast (Kielce, Konin, Skierniewice, Starogard Gdański, Tomaszów Mazowiecki i Zgierz) zmieniło jedynie status z ciężących ku obozowi nieliberalnemu na ciężące ku obozowi liberalnemu. W Kielcach przewaga Lecha Kaczyńskiego wyniosła 0,64%, a Bronisława Komorowskiego 10 lat później – 0,54%. Można zatem uznać, że zmiana była słabsza niż w większości badanych miast i wyniosła niewiele ponad jeden punkt procentowy.

Znacznie poważniejsze korekty modelu wymusza analiza zachowań w wyborach parlamentarnych lat 1991–2015. Jednak i tu miasta, które są wyrazistymi reprezentantami poszczególnych grup, zachowują swoją specyfikę: te, w których wyraźnie wygrał Kwaśniewski, oddają wyższe poparcie SLD, a te, w których wygrał Wałęsa – AWS i ugrupowań centroprawicowym z wyborów 1991–1993.

Tabela 3. Przynależność poszczególnych grup miast do terytoriów historycznych

Wygrana	Zdecydowana D.T.	Umiarkowana D.T.	Umiarkowana L.K.	Zdecydowana L.K.
Zdecydowana A.K.	nowe ziemie – 13 pruski – 3 rosyjski – 1	rosyjski – 5 nowe ziemie – 2 pruski – 2 austriacki – 1	rosyjski – 6 nowe ziemie – 3	rosyjski – 9
Umiarkowana A.K.	nowe ziemie – 3 rosyjski – 1	rosyjski – 1 pruski – 1	rosyjski – 3 pruski – 1	rosyjski – 5 nowe ziemie – 1 austriacki – 1
Umiarkowana L.W.	nowe ziemie – 4 pruski – 1	austriacki – 1 pruski – 1	pruski – 2 rosyjski 1	rosyjski – 2 austriacki – 1 pruski – 1
Zdecydowana L.W.	pruski – 9 nowe ziemie – 2 austriacki – 1 rosyjski – 1	rosyjski – 2 pruski – 1 austriacki – 1	rosyjski – 2 pruski – 4	austriacki – 6 rosyjski – 2

KWESTIA ZABORÓW

Możemy w tym momencie zadać uzupełniające pytanie, czy typy miast odpowiadają w jakimś stopniu podziałom na zabory, a ściślej mówiąc, na cztery części: dawny zabór rosyjski, dawny zabór austriacki ze Śląskiem Cieszyńskim, dawny zabór pruski oraz ziemie przyłączone po roku 1945. Granicą między trzecim a czwartym obszarem najprościej będzie uczynić zachodnią granicę Drugiej Rzeczypospolitej.

Powyższe podziały nie tłumaczą jednak wszystkiego.

Ciekawe jest występowanie w ćwiartce z wysokim poparciem dla Kwaśniewskiego i Kaczyńskiego wielu miast, które swoje kariery zawdzięczają głównie inwestycjom przemysłowym z czasów PRL (Bełchatów, Lubin, Ostrowiec Świętokrzyski, Tarnobrzeg, Żory).

Ta cecha jest wspólna, mimo odmiennej historycznej przynależności.

Warto też dodać do niniejszego badania inną zmienną, jaką jest skala migracji do miasta z jego najbliższego otoczenia wiejskiego, istotna w przypadku kształtowania się tożsamości miast takich jak Rzeszów (ponad sześciokrotny wzrost liczby ludności po roku 1945), w porównaniu z miastami zbudowanymi w wyniku migracji ogólnopolskich – jak np. wiele miast woj. śląskiego.

ZRÓŻNICOWANIE WEWNĘTRZNE

Drugi istotny aspekt analizy zachowań wyborczych mieszkańców miast dotyczy poziomu mikro, czyli odmienności poszczególnych obwodów wyborczych. Tu wyniki wyborów dostarczają nam wiedzy, która może znaleźć zastosowanie nie tylko w na-

ukach politycznych, ale i być ważną składową wiedzy o mieście. Wielkość obwodów wyborczych sprawia, że z pewną regularnością możemy otrzymywać bardzo szczegółowe dane o społecznościach miejskich mniejszych niż osiedla czy dzielnice. Bariery wykorzystywania tej wiedzy jest jednak – ponownie jak poprzednio – duża złożoność wyników, trudność w porównywaniu wyników wyborów przeprowadzonych w różnym czasie, wyborów prezydenckich z samorządowymi.

Podstawą jest wiedza o istotnie odmiennych zachowaniach wyborczych w jednym mieście. Badanie czyni ciekawszym, że wiedza o ich przyczynach jest często znana tylko danej społeczności, której członkowie są w stanie wyjaśnić obserwowane różnice okolicznościami powstania danego osiedla (przemysłowe, wojskowe itp.). Analiza bez znajomości danego miasta może być też łatwiejsza dzięki takim cechom jak charakter zabudowy – włączone do miasta wsie, ogrodzone apartamentowce dla zamożniejszych mieszkańców czy wysoki odsetek mieszkań wynajmowanych studentom (w pobliżu uczelni) lub wręcz lokalizacja akademików.

Zaprezentowana tu miara – którą określam jako indeks zróżnicowania – pokazuje skalę odmienności danego obwodu w skali miasta. Ponadto możemy obliczyć też średnią indeksu zróżnicowania dla danego miasta, co pozwoli porównywać je ze sobą. Następnym krokiem badania jest analiza obwodów wyborczych, w których indeks jest wyższy niż 10 punktów² (a zatem wyraźnie odróżnia się od wyniku w skali miasta), oraz wskazanie listy, której wynik w największym stopniu wpłynął na tak duże odchylenie. To pozwala – w odniesieniu do wyników wyborów

² Przyjęcie takiej miary jest oczywiście arbitralne, ale miary wyraźnie niższe (5 punktów) powodują, że za odmiennie musielibyśmy uznać większość obwodów, a miary wyraźnie wyższe (15 lub 20 punktów) wskazują jedynie na sporadyczne, bardzo rzadkie przypadki.

sejmowych z 2015 r. – wskazać w grupie obwodów wyraźnie różniących się od miejskiej średniej te, które określimy jako odmiennie za sprawą PiS, PO, Nowoczesnej czy komitetu Kukiza.

Jednym z zastosowań zaproponowanego wyżej indeksu jest wskazanie miast „najsilniej zróżnicowanych”. Wbrew przypuszczeniom i intuicji nie można dostrzec w tej sferze żadnej prostej reguły. Nie jest bowiem tak, że silniej zróżnicowane są miasta wielkie czy te posiadające spory odsetek rodzimych mieszkańców, a niewielki – ludności napływowej.

Rekordzistami, gdy chodzi o największy stopień zróżnicowania, są Kędzierzyn-Koźle (średni indeks 9,73; 32,3% obwodów notuje indeks wyższy niż 10 punktów), Rybnik (9,55 i 42,4%), Kraków (8,79 i 29,4%), Sieradz (8,59 i 26,1%) oraz Tarnobrzeg (8,32 i 25,8%). W grupie miast z wysokim odsetkiem odmiennych obwodów (większym niż 25%) znajdują się jeszcze Gliwice, Mysłowice, Warszawa i Wodzisław Śląski. Poza sporą reprezentacją przemysłowych miast śląskich trudno znaleźć w tym jakąś prawidłowość.

Warto też podkreślić, że wśród miast o bardzo małym zróżnicowaniu zachowań znajdziemy Sopot (4,89 i brak obwodów o indeksie powyżej 10 punktów), Starogard Gdański (5,02; brak), Tomaszów Mazowiecki (5,07 i 8,7%), Wejherowo (5,29 i 4,8%) oraz Zamość (5,41; brak). Inne miasta, w których nie występują obwody o indeksie powyżej 10 punktów, to Bolesławiec, Puławy, Świdnica i Żyrardów. Ich jedyną cechą wspólną jest niewielka jak na miasta prezydenckie liczba mieszkańców, ale jak pokazuje przykład Kędzierzyna-Koźla, Sieradza czy Tarnobrzegu – cecha ta nie determinuje niskiego poziomu zróżnicowania wewnętrznego.

Widać to wyraźnie, gdy analizujemy przyczyny zróżnicowania na poziomie wymienionych ośrodków. W przypadku Kędzierzyna-Koźla istotnym czynnikiem jest zamieszkiwanie wysokiego odsetka wyborców Mniejszości Niemieckiej na obrzeżach miasta. Gdy badamy indeks zróżnicowania w wyborach prezydenckich, efekt ten nie występuje i zróżnicowanie obwodów w Kędzierzynie-Koźlu jest znacznie mniejsze. W przypadku Sieradza i Tarnobrzegu czynnikiem odpowiedzialnym za zróżnicowanie są zachowania wyborcze terenów podmiejskich włączonych do tych nowych miast wojewódzkich po 1975 r.

Przypadek Gliwic jest o tyle ciekawy, że połowa obwodów o wysokiej odmienności leży na terenie dwóch dzielnic miasta – Sośnicy (z wyraźnie lepszymi wynikami Prawa i Sprawiedliwości, listy Kukiz'15 lub obu tych ugrupowań równocześnie) oraz Łąbęd (z wyższym niż w skali miasta poparciem dla Zjednoczonej Lewicy), które zostały włączone do Gliwic dopiero w 1964 r. jako miasto przemysłowe zbudowane wokół Zakładów Mechanicznych utworzonych w początku lat 50.

Najtrudniejszy do interpretacji okazał się przypadek Rybnika, w którym występuje kilka różnych przyczyn odmienności: w jedenastu obwodach jest nim ponadprzeciętny wynik PO, w dwóch dalszych – równocześnie PO i Nowoczesnej. W dzie-

więciu obwodach jest to bardzo dobry wynik PiS, a w czterech dalszych – PiS i Kukiz'15. Odmiennosc w dwóch obwodach to sprawa wysokiego poparcia dla Kukiz'15 i Zjednoczonej Lewicy. Obwody z wyższym od średniej wynikiem Platformy Obywatelskiej lokują się w centrum miasta (Śródmieście) oraz na osiedlach Meksyk, Smolna i Zamysłów. Z kolei wyższe poparcie dla Prawa i Sprawiedliwości występuje na osiedlach Grabownia, Chwałęcice, Stodoły, Kłokocin oraz – wspólnie z Kukiz'15 – we włączonych do miasta w 1975 r. Boguszowicach. Przed włączeniem w administracyjne granice Rybnika było to miasto górnicze, a związek wielu mieszkańców z kopalnią będzie w wielu miastach śląskich czynnikiem wzmacniającym wyborcze poparcie dla list PiS i Kukiz'15.

W przypadku Wodzisławia Śląskiego 5 z 7 odmiennych obwodów to miejsca z wyższym poparciem dla PiS (45–50% wobec 39% w skali miasta), a dwa pozostałe – dla PO. Wyższe poparcie dla PiS widoczne jest w pojedynczych obwodach położonych w dzielnicy Wilchwy i na obrzeżach miasta (Gliniak, Radlin, Zawada). Obwody, w których odmiennosc spowodowana była wyższym poparciem dla Platformy, leżą na terenie śródmiejskiej dzielnicy Stare Miasto.

Bardzo ciekawe obserwacje przynosi też analiza zróżnicowania w dwóch największych miastach, spowodowana ich złożoną strukturą, łączącą różne funkcje. Warszawa z jej 834 otwartymi obwodami i ponad milionem uprawnionych do głosowania wyborców stanowi strukturę znacznie trudniejszą do analizy niż większość wymienionych dotychczas miast, choćby dlatego, że trudno analizować każdy z 214 przypadków odmienności. Niektóre z nich wymagają dość szczegółowej wiedzy o danym obszarze. Przykładowo –

w okolicy, w której chodziłem do szkoły podstawowej i liceum, obok siebie występują obwody z wyraźnie wyższym poparciem dla PO i dla ZL. Pierwsze obejmują willową zabudowę i obszar, na którym mieszkały dzieci prawników, lekarzy, rzemieślników. Drugie – miejsca zamieszkania tych kolegów, których ojcowie byli wojskowymi.

Czasami takie informacje są trudne do zdobycia, można zatem jedynie próbować klasyfikować i opisać najczęściej występujące przypadki. Silne wpływy lewicy nadal można wyjaśniać – tak jak w minionym ćwierćwieczu – natężeniem budynków zamieszkałych przez ludzi związanych ze światem dawnej władzy: wysokich urzędników, wojskowych, milicjantów, ludzi wymiaru sprawiedliwości. Najwyraźniej widać to na osiedlach wojskowych na Bemowie czy w Rembertowie, także w „dobrych” częściach starego Mokotowa.

Nowoczesna ma ponadprzeciętne wyniki w obwodach, w których pojawiają się nowe budynki (jednorodzinne lub wielorodzinne), w dzielnicach takich jak Białołęka czy Wilanów (tu zdarzały się nawet zwycięstwa Nowoczesnej nad PO) oraz – już niekoniecznie w nowym budownictwie – na Ursynowie. Podobne obwody spotkamy też w Krakowie w dzielnicach Dębni-

Tabela 9. Wyniki list w wyborach sejmikowych 2018 r.

	PiS	KO	PSL	SLD	Kukiz	BS
Wynik w skali kraju	34,13%	26,97%	12,07%	6,62%	5,63%	5,28%
Wynik we wsiach	40,27%	16,09%	19,25%	5,01%	5,85%	4,42%
Wynik w miastach	30,27%	33,82%	7,56%	7,62%	5,48%	5,82%
Wynik w miastach prezydenckich	29,22%	38,15%	4,35%	7,67%	5,32%	5,83%
Wynik w miastach na prawach powiatu	28,83%	39,33%	3,80%	7,55%	5,23%	5,58%
Wynik w miastach powyżej 200 tys. mieszkańców	27,50%	43,31%	2,28%	6,96%	4,84%	5,97%
Wynik w siedmiu największych miastach	26,37%	44,67%	1,85%	6,13%	4,60%	6,62%

ki i Prądnik Biały, a z wyraźnie lepszymi wynikami obu partii liberalnych w dzielnicy Zwierzyniec. Bardzo wysokie poparcie zdobyły też te dwie partie na osiedlu Polana Żywiecka w IX dzielnicy (łącznie 63% głosów).

PiS będzie miał lepsze niż w skali całego miasta wyniki na Pradze Północ i Targówku oraz na osiedlach związanych z dużymi zakładami pracy (Ursus, okolice ulicy Wrzeciono na Bielanych). Część obwodów z lepszym wynikiem PiS można zaobserwować także na obrzeżach miasta, gdzie dominuje stara zabudowa jednorodzinna (np. w dzielnicach Wawer, Włochy, ale także na Wilanowie).

Podobnie zresztą jest w Krakowie, gdzie w czterech dzielnicach nowohuckiej części miasta niemal we wszystkich odmiennych obwodach mamy do czynienia z wyższą reprezentacją PiS. W niektórych dzielnicach liczba obwodów o wysokim indeksie spowodowanym wyższym poparciem dla PiS przekracza połowę: dla Wzgórz Krzesławickich wynosi 81,8%, dla Bieżycz – 72,4%, dla Mistrzejowic – 55,2%. Wyższe wyniki PiS obserwujemy także w położonych peryferyjnie obwodach z dawną zabudową jednorodziną, zwykle są to dawne tereny wiejskie.

W Krakowie bardziej niż w Warszawie widoczne są okolice uczelni i domów akademickich, gdzie ponadprzeciętne wyniki zdobywają listy partii KORWiN. W zamkniętym obwodzie głosowania na terenie domów studenckich przy ulicy Bydgoskiej jej poparcie wyniosło aż 25,6 proc., nieznacznie ustępując PiS (27,2%) i wyraźnie przewyższając odsetek głosów oddanych na dwie następne listy – Kukiz'15 – 14% i partię Razem – 10,2%. Lista KORWiN odniosła w Krakowie wyraźne zwycięstwo jedynie w obwodzie nr 126 położonym w bezpośredniej bliskości wspomnianych wyżej domów studenckich, zdobywając 30,4% głosów i wyprzedzając o pięć punktów procentowych PiS, a o 13 Platformę.

Ostatnią tego typu odmiennością, jaką znaleźć można w Warszawie, jest obwód, w którym odmienność została spowodowana ponadprzeciętnym poparciem dla partii Razem.

Wskazanie głównych przyczyn różnicowania zachowań wyborczych w obrębie miast nie przysparza zatem istotnej trudności. Są nimi:

- a) włączone do administracyjnego obszaru miasta obszary wiejskie, na których nie zbudowano nowych osiedli i nie wprowadzono budownictwa wielorodzinnego;
- b) duże osiedla przyzakładowe z okresu PRL, o sporym udziale ludności napływowej;
- c) osiedla i domy budowane dla elit władzy PRL oraz zawodowych wojskowych, funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych, pracowników wymiaru sprawiedliwości;
- d) akademiki – także te niestanowiące wyodrębnionych obwodów zamkniętych, okolice uczelni z licznymi kwaterami wynajmowanymi przez studentów;
- e) osiedla nowych budynków o podwyższonym standardzie lub złożone z zamożnych domów jednorodzinnych.

Zbudowana w ten sposób nowa typologia obwodów wyborczych w miastach nie tylko umożliwiła poszerzenie naszej wiedzy o zachowaniach wyborczych na ich terenie, ale i pozwala inaczej spojrzeć na ich strukturę przestrzenną i różnicowania społeczne. Bardzo prawdopodobnie ze względu na różnicowanie się ekonomicznych przesłanek wyboru miejsca zamieszkania zaproponowana metoda pozwoli również na analizę tych aspektów funkcjonowania społeczności miejskich, które wiążą się z wyraźniejszą segregacją majątkową.

Analizy wyników wyborów w miastach mogą prowadzić do błędnych wniosków nie tylko przez za daleko idące wnioski wyciągane na podstawie prezentowanych po kolejnych wyborach map, ale także – jak to miało miejsce w przypadku wyborów samorządowych w minionym roku – przez koncentrowanie się na jednym z wymiarów rywalizacji z pominięciem innych. Tym, co przykuło uwagę komentatorów, były dotkliwe porażki kandydatów PiS w wyborach prezydenckich i relatywnie dobry wynik w wyborach sejmikowych. Zestawiając obie informacje, przyjęto za pewnik, że PiS stracił poparcie w wielkich miastach, a wygrał na głębokiej prowincji. Sprawa była jednak bardziej skomplikowana.

PiS przegrał wybory na burmistrzów czy prezydentów nawet w tych miastach, w których wygrał wybory sejmikowe. Przyczyny mogą być różne. Albo wystawił złych kandydatów w wyborach na burmistrzów i prezydentów, albo lokalne społeczności nie chciały w ogóle kandydatów na te stanowiska z jakąkolwiek partyjną nominacją. Jednak z porażki PiS w wyborach organów wykonawczych gmin miejskich nie wynika porażka tej partii w wyborach sejmikowych w miastach. O wyraźnej przewadze KO możemy mówić dopiero w miastach prezydenckich.

Istotne jest także, że PiS w wielu miastach poprawił swój wynik sejmikowy w relacji do wyborów z 2014 r. W części z nich – m.in. we Wrocławiu, Gorzowie Wielkopolskim, Kielcach, Rzeszowie oraz większości miast, które utraciły status wojewódzki w 1998 r. – przyrost ten (w liczbach bezwzględnych) był wyższy niż wzrost poparcia dla PO/KO. W Wałbrzychu lista sejmikowa KO zdobyła o ponad 7 tys. głosów mniej niż przed cztery lata, w kilkunastu następnych odnotowała mniejsze straty. PiS nie miał gorszego wyniku niż w 2014 r. w żadnym z miast na prawach powiatu.

Wyniki wyborów sejmikowych nie są jednak tym samym co wyniki wyborów parlamentarnych i trudno na ich podstawie przewidywać zmiany w zasadniczej typologii miast, ukształtowanej w minionych czternastu latach konfliktu między PO a PiS. Wyniki analizowane na poziomie powiatowym pokazują wyraźnie wzrost poparcia dla PiS na wsi, a zatem i w tych powiatach, w których stopień urbanizacji jest mniejszy. Dotyczy to także jednostek położonych na ziemiach włączonych do państwa polskiego po 1945 r. Wygrana PiS w wielu powiatach Dolnego Śląska (szczególnie wysoka w polkowickim i lubińskim, tworzących zaplecze KGHM) może wskazywać na umacnianie się tej partii nie tylko na wsi, ale i w ośrodkach, które można określić – jak we wstępnej części – mianem prawicowych i nie-liberalnych, zbudowanych wokół dawnych wielkich inwestycji z czasów PRL. W pozostałych województwach Polski zachodniej powiaty z dużą przewagą PiS to niemal wyłącznie jednostki najslabiej zurbanizowane (także powiaty „obwarzankowe”).

INSTYTUT

Instytut Studiów Zaawansowanych został powołany przez Stowarzyszenie im. Stanisława Brzozowskiego do prowadzenia badań naukowych i dydaktyki w obszarze fundamentalnych problemów współczesnej kultury, społeczeństwa i polityki. Główną motywacją twórców ISZ była chęć stworzenia przyjaznego otoczenia dla poszukiwania odpowiedzi na współczesny kryzys demokracji liberalnej, wynikający z kryzysu wiary i wyobraźni społecznej.

Od czasu inauguracji Instytutu w 2012 roku zorganizowaliśmy kilkadziesiąt seminariów poświęconych tak różnym dziedzinom, jak ekonomia polityczna, filozofia kultury, polityka społeczna i feminizm czy analiza współczesnych ruchów społecznych w Polsce i na świecie. W kolejnych latach rozpoczęliśmy również działalność badawczą Instytutu – teoretyczną i empiryczną – dotyczącą problematyki społecznych aspektów praktyk kulturalnych, a także współzależności między kulturą a gospodarką w kontekście współczesnych wyzwań cywilizacyjnych dla Polski. Efekty dotychczasowej pracy ISZ, obok prezentacji publicznych oraz międzynarodowych konferencji, przyjmują formę wydawanych pod jego patronatem książek, a także serii Zeszytów Instytutu Studiów Zaawansowanych.

Seria Analiz Instytutu Studiów Zaawansowanych to odpowiedź na kolejne wyzwania: rosnącą złożoność konfliktów i nowe trendy społeczne, które czynią współczesny kryzys demokracji jeszcze mniej przejrzystym. Każda z analiz powstaje w toku seminariów analitycznych z udziałem najwybitniejszych ekspertów i ekspertek w swoich dziedzinach: ich autorskie teksty w wersjach roboczych zostają poddane krytyce dwójga recenzentów oraz dyskusji z udziałem publiczności. Intencją seminariów jest rozpoznanie najważniejszych problemów współczesności z punktu widzenia wartości i celów lewicy, a o doborze tematów decyduje miara ich skomplikowania i waga polityczna dla Polski i świata. Prosimy ekspertki i ekspertów – praktyczki i teoretyków – o diagnozę procesów, mechanizmów, gier sił i dyskursów. Wierzymy bowiem, że żeby zmienić świat, trzeba go najpierw dobrze objaśnić.

Instytut Studiów Zaawansowanych
ul. Jasna 10 lok. 3, 00-013 Warszawa
0048 22 505 6690
www.instytut-studiow.pl

Seria Analiz Instytutu Studiów Zaawansowanych
Nr wydania: A_ISZ/12/2019
Copyright © 2019
By Stowarzyszenie im. St. Brzozowskiego i Autorka
Wydawca: Instytut Studiów Zaawansowanych
Warszawa 2019

AUTOR

Rafał Matyja – politolog i publicysta, wykładowca Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, wcześniej twórca i dziekan Wydziału Studiów Politycznych WSB-NLU w Nowym Sączu, autor hasła IV Rzeczypospolitej. Ostatnio opublikował *Wyjście awaryjne* (Karakter 2018).



INSTYTUT STUDIÓW
ZAAWANSOWANYCH
WARSZAWA

krytyka
polityczna



OPEN SOCIETY
FOUNDATIONS